

# Trybuna zakładowa

Biała Podlaska Rok III

1—15.VII.1979 r.

Nr 13 (61)

Cena 1 zł

## BIAŁA PODLASKA MIASTEM ROZWOJU

**D**ONIOSŁA rocznica — 35 lat PRL — jest okazją nie tylko do sięgania pamięcią w lata minione lecz również momentem, w którym należy zastanowić się nad przyszłością, nad tym, co jeszcze czeka na realizację. Jeśli zajmujemy się zaś przyszłością miasta wojewódzkiego, to nie możemy zrezygnować ze szczytowego chociaż nakreślenia planu zagospodarowania województwa.

Województwo bielskopodlaskie należy do regionów ubogich w surowce mineralne. Oprócz eksploatawanych już kruszyw koło Międzyrzecza czy Woskrzeń, bazę do lokalnej produkcji materiałów budowlanych stanowią mogły w rejonie Platerowa. Do roku 2000 znaczenie mogą posiadać złoża węgla kamiennego w południowej części województwa i boksyty w rejonie Radzyna Podlaskiego. Ich wydobywanie wymaga jednak znacznych ilości wody — deficytowej w warunkach województwa.

Relatywnie niska jakość gleb pogłębia niekorzystnymi stosunkami wodnymi powoduje negatywne skutki i ograniczenia rozwoju gospodarki rolnej (głównie polowej), nie stanowi natomiast większych ograniczeń dla innych terenochłonnych działów gospodarki. Większe kompleksy gleb klas wyższych występują w północnej i południowej części województwa oraz w środkowej części doliny Bugu (rejon Terespoła). Rozmieszczenie gleb wskazuje na ekonomicznie uzasadnione ukierunkowanie produkcji żywności w północnej i południowej części

35 lat  
PRL

województwa, zaś w środkowej części na inne działy gospodarki. W województwie ok. 70 proc. ogólnej powierzchni stanowią użytki rolne, lasy 22 proc. — inne ok. 8 proc. W momencie powołania województwa jego udział w wartości środków trwałych kraju wynosił 0,6 proc. dla całej gospodarki i 0,4 proc. dla gospodarki uspołecznionej, przy 1,7 proc. w powierzchni i 0,8 proc. w liczbie ludności. Za podstawowy cel gospodarczy rozwoju województwa przyjęto przyspieszenie wzrostu gospodarczego, przede wszystkim w zakresie produkcji żywności. W planie przestżennego za gospodarowania województwa wyróżniono siedem podregionów: bialski, międzyrzeczki, łosicki, terespoński, radzyński, parczewski (wokół wymienionych miast) i wisnicki, którego wiodącym kierunkiem rozwoju powinien być rozwój Wisznic i przekształcenie osady w jednostkę typu miejskiego. Miejscowości te

(dok. na str. 2)

(dok. na str. 2)

(dok. na str. 2)

(dok. na str. 2)

(dok. na str. 2)

**R**OZPOCZĘŁA się tegoroczna młodzieżowa akcja „Lato-79”. Program jej obejmuje przede wszystkim udział młodzieży uczącej się i pracującej w obozach organizowanych przez ZSMP.

Jeśli chodzi o nasz region, to część młodzieży już od 28 czerwca br. spędza wakacje w ośrodku ZW ZSMP w Białce koło Parczewa. Miejscowość ta położona jest nad jeziorem, wśród lasów. Można tam korzystać m. in. ze sprzętu wodnego. W czasie pobytu przewidzianych jest wiele spotkań na tematy polityczno-gospodarcze. Nie brak będzie również i imprez kulturalno-rozrywkowych.

Na Mazurach, a ściślej w Wilkasach koło Giżycka

Zarząd Miejski ZSMP w Białej Podlaskiej zorganizował w dwóch turnusach oboz szkoleniowo-wypoczynkowy pod namiotami. Pierwszy turnus od 16 do 30 lipca, a drugi od 31 lipca do 13 sierpnia. W każdym z nich uczestniczy po 30 osób. Jest to młodzież pracująca z bialskich zakładów pracy i instytucji.

Uczestniczyć ona będzie w wielu imprezach związanych z 35-leciem PRL, w tym także turystycznych i kulturalnych. Przewidziano jest zwiedzanie Giżycka, spotkanie z przedstawicielami młodzieży tego miasta i udział w samych uroczystościach z okazji Święta Odrodzenia. Ponadto będą dyskusje o głównych zadaniach młodzieży w roku 35-lecia PRL, i o innych problemach krajo-

wych i międzynarodowych. Znajdzie się również wiele akcentów związanych z obchodami Międzynarodowego Roku Dziecka.

Z racji przebywania na tym obozie młodzieży z województwa katowickiego, będą też i wspólne spotkania, wieczorki a także wieczór piosenki i humoru.

Oprócz tych wymienionych obozów, podobne są organizowane przez niektóre organizacje młodzieżowe w zakładach pracy, m. in. przez ZZ ZSMP w „Białeniu” czy Zarząd ZSMP przy WSS „Społem”. Ci ostatni na przykład zorganizowali sobie wyjazd na dwutygodniowy oboz do miejscowości Stogi koło Gdańska.

L. J.

...Teraz właśnie gdy przedszkole jest nieczynne dzieci zawiązaliśmy do rodziców — mówi pan Stanisław. Oboje z żoną pracujemy na zmiany. Jej akurat w tym tygodniu wypadła trzecia zmiana, więc codziennie jeździ do dzieci. Tylko niedziele spędzamy wspólnie z całą rodziną.

Pan Stanisław jest mistrzem w wydziale tkalni. Zona pracuje również jako tkaczka, oboje związani są z „Białeną” niemal od początku istnienia zakładu i własnej pracy zawodowej. Pan Stanisław rozpoczął pracę w roku 1970, po skończeniu służby wojskowej. Pierwsze trzy miesiące — wspomina — to było przyuczenie do zawodu i kurs mistrzowski w Łodzi. Kolejnych pięć pracowałem na stanowisku podmistrza. Dalej, aż do tej pory na stanowisku mistrza. W międzyczasie ukończyłem Średnie Studium Zawodowe o kierunku włókienniczym. W kwietniu zdałem egzamin na mistrza dyplomowanego.

Wracamy jednak do problemów związanych z pracą zawodową. Na samym początku rzeczywiście było trudno, nowe maszyny, nowa technologia. Zespoły pracujące w tym wydziale wyrabiali niekiedy zaledwie 36 proc. norm jakościowych. Z inicjatywy pana Stanisława zorganizowano brygadę młodzieżową. Sam dobrał sobie

ludzi: Zbigniewa Kotowski i Stanisława Piętkę. Z podmistrzów zostali awansowani na mistrzów. Na wyniki nie trzeba było długo czekać, już po miesiącu wskaźnik jakości podniósł się o 14 proc. W ciągu kwartału zespół doszedł już do pełnej sprawności. Obecnie wyrobienie jakości w zespole kształtuje się na poziomie 90,9 proc. przy planie 78 proc.

Zona gospodarza po ukończeniu szkoły pracuje w tym samym wydziale, z czteroletnią przerwą na urlop bezpłatny. Oczywiście nie pracują razem w jednej brygadzie. Po prostu tak jest lepiej.

Brygada, którą kieruje pan Gadomski, w międzywydziałowym zespołowym współzawodnictwie pracy za pierwszy kwartał zajęła II miejsce w wydziale. Jak będzie w drugim, trudno określić, pan Stanisław zapewnia, że gorzej na pewno nie będzie. Gdyby do stanu brygady nie brakowało dwóch ludzi, byłoby może nawet pierwsze miejsce.

W grudniu ubiegłego roku pan Stanisław wybrany został na zastępcę przewodniczącego Klubu Mistrza w ZPW „Białena”.

Z. K.



## RODZINA ROBOTNICZA

**G**DY złożyliśmy wizytę, w domu był sam gospodarz Stanisław Gadomski. Zona Barbara oraz bliźnięta Jowita i Mariusz są u dziadka w Janowie.

...Teraz właśnie gdy przedszkole jest nieczynne dzieci zawiązaliśmy do rodziców — mówi pan Stanisław. Oboje z żoną pracujemy na zmiany. Jej akurat w tym tygodniu wypadła trzecia zmiana, więc codziennie jeździ do dzieci. Tylko niedziele spędzamy wspólnie z całą rodziną.

Pan Stanisław jest mistrzem w wydziale tkalni. Zona pracuje również jako tkaczka, oboje związani są z „Białeną” niemal od początku istnienia zakładu i własnej pracy zawodowej. Pan Stanisław rozpoczął pracę w roku 1970, po skończeniu służby wojskowej. Pierwsze trzy miesiące — wspomina — to było przyuczenie do zawodu i kurs mistrzowski w Łodzi. Kolejnych pięć pracowałem na stanowisku podmistrza. Dalej, aż do tej pory na stanowisku mistrza. W międzyczasie ukończyłem Średnie Studium Zawodowe o kierunku włókienniczym. W kwietniu zdałem egzamin na mistrza dyplomowanego.

Wracamy jednak do problemów związanych z pracą zawodową. Na samym początku rzeczywiście było trudno, nowe maszyny, nowa technologia. Zespoły pracujące w tym wydziale wyrabiali niekiedy zaledwie 36 proc. norm jakościowych. Z inicjatywy pana Stanisława zorganizowano brygadę młodzieżową. Sam dobrał sobie

ludzi: Zbigniewa Kotowski i Stanisława Piętkę. Z podmistrzów zostali awansowani na mistrzów. Na wyniki nie trzeba było długo czekać, już po miesiącu wskaźnik jakości podniósł się o 14 proc. W ciągu kwartału zespół doszedł już do pełnej sprawności. Obecnie wyrobienie jakości w zespole kształtuje się na poziomie 90,9 proc. przy planie 78 proc.

Zona gospodarza po ukończeniu szkoły pracuje w tym samym wydziale, z czteroletnią przerwą na urlop bezpłatny. Oczywiście nie pracują razem w jednej brygadzie. Po prostu tak jest lepiej.

Brygada, którą kieruje pan Gadomski, w międzywydziałowym zespołowym współzawodnictwie pracy za pierwszy kwartał zajęła II miejsce w wydziale. Jak będzie w drugim, trudno określić, pan Stanisław zapewnia, że gorzej na pewno nie będzie. Gdyby do stanu brygady nie brakowało dwóch ludzi, byłoby może nawet pierwsze miejsce.

W grudniu ubiegłego roku pan Stanisław wybrany został na zastępcę przewodniczącego Klubu Mistrza w ZPW „Białena”.

Z. K.

Pogawędka przy kawie przedłuża się, rozmowa staje się swobodniejsza. Zwracam uwagę na piękny ernerowski segment. Przeglądamy album ze zdjęciami. A jest to album szczególnie poświęcony w całości dziełom państwa Gadomskich. Ilustruje najważniejsze wydarzenia z ich życia, od pierwszych samodzielnych kroków po ostatnią choinkę w „Białeniu”.

Mieszkanie M-4 państwa Gadomscy otrzymali przed niespełna trzema laty w bloku zakładowym przy ulicy Sidorskiej. Przedtem mieszkali również w bloku zakładowym, ale mieszkanie mieli o wiele mniejsze.

Wracamy jednak do problemów związanych z pracą zawodową. Na samym początku rzeczywiście było trudno, nowe maszyny, nowa technologia. Zespoły pracujące w tym wydziale wyrabiali niekiedy zaledwie 36 proc. norm jakościowych. Z inicjatywy pana Stanisława zorganizowano brygadę młodzieżową. Sam dobrał sobie

ludzi: Zbigniewa Kotowski i Stanisława Piętkę. Z podmistrzów zostali awansowani na mistrzów. Na wyniki nie trzeba było długo czekać, już po miesiącu wskaźnik jakości podniósł się o 14 proc. W ciągu kwartału zespół doszedł już do pełnej sprawności. Obecnie wyrobienie jakości w zespole kształtuje się na poziomie 90,9 proc. przy planie 78 proc.

Zona gospodarza po ukończeniu szkoły pracuje w tym samym wydziale, z czteroletnią przerwą na urlop bezpłatny. Oczywiście nie pracują razem w jednej brygadzie. Po prostu tak jest lepiej.

Brygada, którą kieruje pan Gadomski, w międzywydziałowym zespołowym współzawodnictwie pracy za pierwszy kwartał zajęła II miejsce w wydziale. Jak będzie w drugim, trudno określić, pan Stanisław zapewnia, że gorzej na pewno nie będzie. Gdyby do stanu brygady nie brakowało dwóch ludzi, byłoby może nawet pierwsze miejsce.

W grudniu ubiegłego roku pan Stanisław wybrany został na zastępcę przewodniczącego Klubu Mistrza w ZPW „Białena”.

Z. K.

## KSR w IMP

**N**A CZERWCOWEJ sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Mechaniki Precyzyjnej dokonano szczegółowej oceny warunków pracy bhp i działalności socjalno-bytowej w I kwartale. Szczególnie dużo miejsca w obradach poświęcono wnioskowi wynikającemu z wiosennego przeglądu warunków pracy. Przyjęty do realizacji do końca bieżącego roku kompleksowy plan w zakresie poprawy warunków pracy i działalności socjalno-bytowej w ZD IMP ustalił następujące kierunki działania:

● przede wszystkim doprowadzić do wzniesienia pracy przychodni międzyzakładowej,

● zaostrzyć kontrolę nad przestrzeganiem przez pracowników zakładu przepisów bhp — poprzez stosowanie częściej niż dotychczas sankcji przewidzianych regulaminem pracy,

● przy planowanej modernizacji i rozbudowie zakładu zwrócić szczególną uwagę na zabezpieczenie — zgodnie z normami w tym zakresie urzędzeń higieniczno-sanitarnych i socjalnych dla poszczególnych wydziałów i grup pracowniczych.

Plan poprawy warunków bhp na pierwszy kwartał obejmujący opracowanie dokumentacji na urządzenia wentylacyjne przy stanowiskach czyszczenia i polerowania oraz doprowadzenia do sprawności nagrzewni powietrza i zaistalowania oświetlenia miejscowego stanowisk pracy w hali montażu został w pełni wykonany. Ponadto w pierwszym kwartale br. zrealizowano dwa załęgłe tematy z roku poprzedniego.

Z wniosków wynikających z przeglądu pracy zwrócono uwagę na stan pomieszczeń higieniczno — sanitarnych i wskazano sposoby eliminacji występujących niedociągów. Wskazano też potrzebę wyrównania posadzek w wydziałach produkcyjnych.

(zby)

O Serpelicach  
piszemy na str. 4

## NASZ UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH POZNANSKICH

**W**DNIACH od 10 do 19 czerwca b.r. odbywały się, jak co roku o tej porze Międzynarodowe Targi Poznańskie. Jest to już 51 z kolei impreza handlowa, jedna z najważniejszych w Europie i licząca się w skali światowej. Nie zabrakło tu nikogo, kto poważnie myśli o eksporcie lub imporcie towarów, usług i myśli naukowo-technicznej.

Polska ekspozycja była największą i prezentowała dorobek trzydziestopięcioletniego Polski Ludowej. Ekspozycja była największą i prezentowała dorobek trzydziestopięcioletniego Polski Ludowej. Ekspozycja była największą i prezentowała dorobek trzydziestopięcioletniego Polski Ludowej.

to naszego przemysłu i wysoki standard produkowanych wyrobów. Jako jeden z wielu tysięcy zwiedzających targi odniosłem wrażenie, że Polska, kraj uprzemysłowiony, posiada wiele „specjalności eksportowych” — konkurencyjnych dla najznakomitszych firm światowych.

Nasze województwo białkopodlaskie również miało swój udział w polskiej ekspozycji na 51 MTP. Prezentowały tam swoje wyroby: ZREMB z Międzyrzecza Podlaskiego i Bialskie Fabryki Mebli. Instytut Mechaniki Pre-

cyjnej z Białej Podlaskiej nie był bezpośrednim wystawcą. Robot RIMP-401 taki sam jak bialski lecz „urodzony” w Warszawie, cierpliwie przestawiał przedmioty, wzbudzając powszechne zainteresowanie nie tylko zwiedzających lecz również techników i handlowców z wielu stron świata. Dodajmy, że na targach był to jedyny egzemplarz tego typu robota. Prezentery z Warszawy orzekli, że zainteresowanie robotem jest duże. Mają nadzieję, że przynajmniej kilka sztuk będzie sprzedanych.

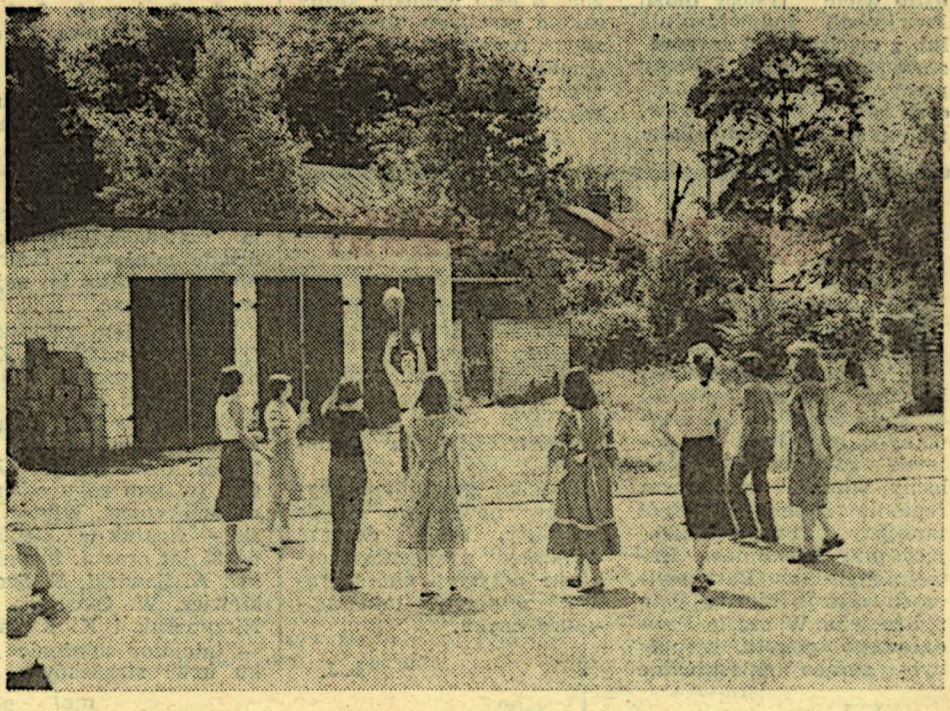
(dok. na str. 2)

Bialskie Fabryki Mebli wystawiły meble z litego sosnowego drewna w zestawach „Stabil” i „Jagna”. Oferowały też krzesła składane i jako nowość — krzesło ogrodowe.

Oglądając ekspozycje różnych państw łatwo było zauważyć, że większość prezentowanych mebli była wykonana z drewna sosnowego. Wykończenie było różne, mniej lub bardziej bogate — lecz dominowały jasne odcienie i charakterystyczny dla sosny słoń.

Wykończenie wystawionych eksponatów było bardzo staranne. Z satysfakcją można odnotować, że meble z BFM ani formą plastyczną, ani jakością wykonania nie były gorsze od innych prezentowanych na targach.

(dok. na str. 2)





**W** BIEŻĄCYM roku, podobnie zresztą jak w ubiegłym, fundusz socjalny w Zakładzie Materiałów Magnetycznych POLFER w Woźnikach k. Łosic wyłożył na więcej niż 150 tysięcy złotych. Wzrosty pod uwagę, że w zakładzie pracuje prawie tysiąc osób, łatwo jest obliczyć, że na głowę statystycznego pracownika przypada z tej puli tylko po 150 zł (słownie: sto pięć dziesiąt złotych). Nawet dla laika suma ta wyda się zadziwiająco nis-

go dla młodych małżeństw — 3 tys. zł. Zanim minął czerwiec z funduszu socjalnego wykorzystano 86 tys. zł, czyli ponad połowę. Najważniejszymi wydatkami były dwie wycieczki turystyczne — krajoznawcze i zakup kilkusobnych imprez kulturalno-rozrywkowe. Reszta musi wystarczyć do końca roku. Fundusz socjalny przeznaczony na wypoczynek i działalność kulturalną, oświatową i rozrywkową za łogi i członków ich rodzin jest proporcjonalny do fun-

zakładu, mgr Janiny Toboty, wynikało, że pieniądze te są odprowadzane do zakładu macierzystego w Warszawie. Zakład w Woźnikach jest jedynie zakładem zamiejscowym i nie prowadzi własnego rozrachunku gospodarczego. Przed kilkoma laty fundusz socjalny był większy, lecz nie był wykorzystany i dlatego uległ redukcji. Ostatnia uchwała KSR żąda jego podwyżki by uczniowie szkoły przyzakładowej zrównać w uprawnieniach socjalnych z resztą załogi. Chodzi zresztą w tym przypadku o

szu socjalnym ofert nie może być wiele. W ubiegłym roku slyszalem glosy, że wycieczki nie dochodzą do skutku z braku chętnych. Tymczasem w tym roku dwie wycieczki krajowe cieszyły się pełną frekwencją. Dlaczego zaszła taka zmiana? Istniejąca sytuacja nie jest poprawna. Gdzieś tkwi błąd w działalności osób odpowiedzialnych za kształtowanie warunków socjalnych załogi. Obecny stan rzeczy jest wygodny dla zakładu macierzystego w Warszawie, który prze-

## KSR w POLFERZE W trosce o załogę

**K**ONFERENCJA Samorządu Robotniczego, która odbyła się 19 czerwca br. w Zakładach Materiałów Magnetycznych POLFER w Woźnikach k. Łosic była w całości poświęcona poprawie warunków bhp i socjalno-bytowych załogi.

Punktem wyjścia obrad był referat dyrekcji zakładu. Zaakcentowane było w nim, że nie jest całkowicie przestrzegane wewnętrzne zarządzenie dyrektora zakładu wprowadzające obowiązki stosowania trójstopniowej kontroli stanowisk pracy.

Codziennie mistrz z grupowym, społecznym inspektorem pracy winni dokonać przeglądu stanowisk pracy. Raz w tygodniu powinien uczynić to zespół w składzie: kierownik wydziału, oddziałowy społeczny inspektor pracy i przedstawiciel służby bhp. Przeglądu miesięcznego winni dokonywać: z-ca dyrektora ds. technicznych, społeczny inspektor pracy, inspektor bhp i szef produkcji.

Z przeglądów winna być tworzona dokumentacja zobowiązująca i odpowiedzialna osoby odpowiedzialne za likwidację zagrożeń i poprawę warunków pracy. Tymczasem z referatu wynika, że dokumentacja nie jest pełna oraz osoby

zobowiązane zaleceniami nie zawsze wywiązują się z nałożonych obowiązków. Mimo tych uchybień należy z satysfakcją stwierdzić, że ubiegły rok nie przyniósł żadnego wypadku przy pracy. Jeżeli pracownicy ulegali wypadkom, to jedynie poza zakładem. Świadczy to, że praca w zakładzie jest organizowana właściwie, pracownicy przestrzegają przepisów bhp i pracują uważnie. Ale nie można zadowolili się tym stanem. Trzeba stosować szeroką profilaktykę, której podstawą jest wyżej wspomniana trójstopniowa kontrola warunków pracy.

Oddzielnym problemem jest lekarz w zakładzie. Dyrekcja usilnie czyni starania by oprócz „uniwersalnego” internisty w zakładowym gabinecie przyjmowali pacjenci tacy specjaliści jak: ginekolog, laryngolog, okulista i stomatolog. Od niedawna kilka godzin w tygodniu czynne jest laboratorium analityczne, co bardzo oszczędza czas pracowników. Mimo starań, gabinet lekarski nie jest czynny systematycznie i w dostatecznej liczbie godzin, gdyż w Łosicach odczuwa się dotkliwy brak lekarzy.

Konferat przygotowany przez Radę Zakładową podkreślał, że systematycznie, od paru lat nie są realizowane uchwały i za-

lecenia obligujące do likwidacji przecieków dachu i ocieplenia hali nr 9, poprawy oświetlenia i wentylacji stanowisk roboczych. Należy nieomal raz po raz poprawić wentylację przy wytryskach przetwarzających tworzywo pn. derlin, przy stanowiskach przemiału materiałów wtórnych i w hartowni. Są to miejsca, gdzie zanieczyszczenie atmosfery jest obecnie największe.

Ponadto Rada Zakładowa postulowała o energiczne działania celem poprawy łączności telefonicznej przez modernizację zakładowej centrali, o mechanizację transportu wewnętrznego i większą operatywność służb zaopatrzeniowych przy zakupie mydła, pasty bhp, obuwi itp.

Zakładowy kiosk spożywczy świeci pustkami. Wędliny tam nie docierają, masła systematycznie brakuje. Wśród konserw rybnych nie ma żadnego wyboru, a mięsno-jarzynowych nie ma od dawna. Dostawy pieczywa nie są wystarczające, nie są również rytmiczne.

Większość załogi dojeżdża i jest poza domem średnio 10 godzin. Chcieliby zjeść drugie śniadanie, ale na terenie zakładu trudno coś kupić. Chyba, że papierosy...

Problem zaopatrzenia kiosku spożywczego istnieje od dawna. Handlowcy z Łosic obiecywali poprawę, ale jak dotąd wszystkie obietnice spełzły na niczym. Kolejna uchwała KSR zobowiązała dyrekcję i czynniki społeczne do dolożenia starań o poprawę zaopatrzenia, jak na razie, kanapki trzeba wziąć ze sobą.

(kle)

## Jak wykorzystać fundusz socjalny

ka. Cóż można za nią zdziałać ku polepszeniu warunków socjalnych załogi?

Preliminarz rozchodu tego funduszu przewiduje: 1) Na zagospodarowanie wolnych sobót i wycieczki — 35 tys. zł. 2) Na kulturę oświatę i wychowanie — 30 tys. zł. 3) Na zakup miejsc wczasowych w FWP — 40 tys. zł. 4) Na zwroty za bilety PKP — 8 tys. zł. 5) Na pomoc rzeczową emerytom i rencistom — 16 tys. zł. 6) Na zakup sprzętu turystycznego — 12 tys. zł. 7) Na pomoc w wypadkach losowych — 2 tys. zł. 8) Na dopłaty do obozów harcerskich — 2 tys. zł. 9) Pomoc pieniężną na spłatę kredytu bezgotówkowe-

duszu plac zakładu. Stanowi on dwa procenty od globalnej sumy wypłaconej w skali rocznej jako zarobki zatrudnionych pracowników. W Polferze średnia płaca miesięczna kształtuje się na wysokości 3 400 zł, co w skali rocznej daje globalny fundusz plac około 40 milionów złotych. Dwa procenty od tej sumy to 800 tys. zł. (słownie: osiemset tysięcy złotych).

Różnica między funduszem socjalnym naliczanym prowizorycznie, a rzeczywistym jest zbyt wielka by można było pominąć ją milczeniem. Załoga traci rocznie 650 tys. złotych. Gdzie podziwają się te pieniądze?

Z wyjaśnień dyrektora

kwotę niewielką w porównaniu z 650 tys. zł.

Faktem jest, że duża część załogi Polferu pracuje na „dwie zmiany”: w zakładzie i pomagając rodzicom w uprawie roli. Z tej racji niewiele urlopów jest wykorzystanych na wypoczynek rodzinny. Za interesowanie wycieczkami wczasami i innymi formami życia kulturalnego jest silną rzeczą niewielkie. Ale z drugiej strony, przecież prace polowe nie trwają cały rok. Nie wszyscy pracownicy codziennie robią obrządki w gospodarstwie, lub są wybitnymi domatorami. Przy odpowiednio sze rokim wachlarzu propozycji każdy by mógł wybrać „coś dla siebie”. Jasne jest, że przy tak skąpych fundu-

muje pokaźne kwoty i być może jest wygodny dla miejscowej administracji, która godzi się na straty, byle mieć mniej kłopotów z organizacją życia kulturalnego wśród własnych pracowników.

Mamy nadzieję, że niniejszy artykuł wywoła fale dyskusji w Polferze, że na zebraniach partyjnych i związkowych istniejąca sytuacja będzie przeanalizowana i że zostaną podjęte skuteczne kroki, by funduszy przewidzianych na poprawę całego kompleksu czynników kształtujących warunki socjalno-bytowe załogi (w Żoźnik nie wykorzystywali (jakim prawem?) ktoś inny.

(kle)

## Trzeba oszczędzać racjonalnie

**T**EMAT oszczędności materiałów, paliw i energii długo jeszcze będzie aktualny, nie tylko w gospodarce naszych zakładów.

Zmniejszenie energochłonności i racjonalizacja zużycia energii może w pewnym stopniu łagodzić kryzysowe sytuacje. Jednak każda oszczędność ma swoje granice. Dlatego też do tych problemów należy podchodzić szczególnie ostrożnie. Rosnąca produkcja, usługi i wszelka działalność gospodarcza rodzi wręcz przeciwnie potrzeby. Aby więc paliw i energii w szczytzie jesienno-zimowym wystarczyło dla wszystkich, niezbędne jest szczególnie skrupulatne prowadzenie przeglądów gospodarki paliwowo-energetycznej.

W ostatnich dniach czerwca w Oddziale Towarowo-Osobowym PKS dokonano takiego przeglądu pod kątem poprawy istniejącego stanu gospodarki paliwowo-energetycznej. Specjalnie w tym celu powołana komisja oceniła prawidłowość zużycia energii i paliw. W przygotowanym dla dyrekcji przedsiębiorstwa sprawozdaniu wysunęła następujące wnioski:

— w okresie grzewczym używa się zbyt dużej ilości grzejników elektrycznych do ogrzewania pomieszczeń biurowych, co powoduje aż 40 proc. wzrostu zużycia energii w porównaniu z okresem letnim. Eliminacja tego zjawiska przyniosłaby oszczędność rzędu 8 tys. kWh. Stwierdzono duże zużycie energii do ogrzewania pomieszczeń dworca autobusowego. Zainstalowanie tam zegarów sterujących włączaniem i wyłączaniem pieców akumulacyjnych przyniosłoby efekty w postaci 2 tys. kWh. Eliminacja do minimum spawarek wirowych i transformatorowych, a także tokarek i sprężarek dałaby efekty oceniane na 3 tys. kWh energii.

Eksplotacja agregatu sprężarkowego i destylar-

ki w godzinach pozaszczytowych zaoszczędziłaby około 1000 kWh. Podjęte w tych sprawach decyzje powinny przynieść konkretne efekty. Przewiduje się, że pełna realizacja wysunętych wniosków zmniejszyłaby zużycie energii o 5 proc. Ponadto zwrócono uwagę na inne problemy, takie jak:

- utrzymanie w należytym czystości źródeł światła i okien,
- odpowiednie przygotowanie budynków do okresu jesienno-zimowego.

Komisja stwierdziła ponadto, że w chwili obecnej Oddział nie ma możliwości rozbudowy zaplecza technicznego pod kątem nowych urządzeń napędzanych elektrycznie z uwagi na przeciętnie istniejącą rozdzielni główną. Oddzielny problem stanowi zużycie opalu i paliw płynnych. W tym zakresie nie stwierdzono żadnych możliwości ograniczenia zużycia. Istniejąca instalacja centralnego ogrzewania jest nieekonomiczna. Wymaga ona przebudowy i wymiany kotłów c.o. na bardziej sprawne. Jeśli zaś chodzi o paliwa płynne, to zakładowe normy zużycia są mniejsze niż fabryczne. Są one już tak wyrubowane, że nie ma w zasadzie możliwości oszczędzania na przebiegu. W pierwszych czterech miesiącach tego roku wzrosło wysoko w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego zużycie eksploatacyjne. Spowodowane to było trudnymi warunkami atmosferycznymi.

Przedstawione tu dane są tylko wycinkiem szerszego zakresu prowadzonych prac. Jednak nie wszystkie sytuacje można z góry przewidzieć. Dlatego też nie ogranicza się ilości niezbędnych urządzeń elektrycznych, lecz tylko tak ustawia ich pracę, aby maksymalnie były wykorzystywane — jeśli to tylko będzie możliwe — w godzinach pozaszczytowych. Pod warunkiem, że nie będą ujemnie wpływać na wykonanie zadań planowych.

Z. K.

**W** ROKU bieżącym na wszystkich placach budów prowadzi przez Białskie Przedsiębiorstwo Budowlane miało miejsce 9 wypadków przy pracy. Tylko dwa z nich, które spowo dowały 178 dni niezdolności do pracy, można zaliczyć do ciężkich. Jeden z nich zaistniał w wyniku zbieg okoliczności przy organizacji stanowiska pracy. Drugi w wyniku zachwiania równowagi starszego wiekiem pracownika i upadku z rusztowania. Pozostałe siedem to wypadki wynikłe z winy samych pracowników. Na szczęście nie było tu szczególnie ciężkich przypadków. Najczęściej kończyły się na drobnych stłuczeniach i skaleczeniach.

Co powoduje, że pomimo coraz większych nakładów na ochronę pracy i systematycznego szkolenia w zakresie bhp, nie udaje się wyeliminować wypadków cał kowiec?

**P**ODSTAWOWYMI materiałami produkcyjnymi w Białskich Fabrykach Mebli są: tarcica, płyty wiórowe, paździerzowe i pilśniowe, lakiery, tkaniny i gąbka z tworzyw sztucznych. Nikogo nie trzeba przekonywać, że te materiały są łatwo palne, a więc ogólne hasło „ostrożnie z ogniem” w BFM ma szczególny wydźwięk. Zaproszenie ognia bądź samozapłon wadliwie składowanych materiałów występuje najczęściej przy braku ładu i porządku, nie przestrzeganiu przepisów bhp i przy od-

## Jak ochronić zakład przed pożarem

stępstwach od reżimu technologicznego. Z tych względów w BFM kładzie się nacisk na utrzymanie porządku — na usuwanie śmieci i odpadków, na zamiatanie hal i właściwe składowanie materiałów. Z porządkiem bywa różnie, a szczególnie w Zakładzie nr 1, który jest rozkopany i opiany przez „budowlany balagan”. W tej sytuacji trudno jest egzekwować porządek i przestrzegać przepisów bhp, gdy współgospodarzami placu są ludzie z innego przedsiębiorstwa.

Sam proces obfituje w operacje niebezpieczne, grożące powstaniem pożaru. Chociażby nakładanie lakierów poliestrowych, które składają się z lakieru, utwardzacza i przyspieszacza. Te trzy składniki zmieszane ze sobą zapalają się natychmiast. Zachodzi między nimi silnie egzotermiczna reakcja, podczas której wydzielają się duże ilości ciepła. Wzrasta temperatura — następuje samozapłon.

## Bhp na budowie i nie tylko

aby były używane tylko w miejscu pracy. Przez niewłaściwe użytkowanie zużywają się szybko. Czaso kresy zużycia są przez przedsiębiorstwo ściśle przestrzegane i w tym miejscu rodzi się konflikt.

Inna sprawa to bezpieczeństwo i jakościowo dobre narzędzia pracy. Niestety na to przedsiębiorstwo nie ma

na bezpieczniki, włączniki, uchwyty itp. drobne detale.

W rozmowach z robotnikami słyszy się narzekania na jakość butów, odzieży, rękawic itp. A ile tych rzeczy jest wynoszonych, przecież typowe ubranie ochronne czy buty bez kłopotu można kupić na targu. Trudno jest dopilnować

gdzie mogłyby się ewentualnie przydać. Pomiedzy halami są zainstalowane rury perforowane do stawiania kurtyn wodnych jako skutecznych zapór przeciwogniowych. Na wszelki wypadek zawsze jest gotowa do natychmiastowego działania Zakładowa Straż Pożarna.

Innym, równie ważnym jak środki techniczne i Zakładowa OSP elementem obrony zakładu przed pożarem jest obowiązkowe szkolenie całej załogi w zakresie przepisów bhp i poż. Szkoleniem podstawowym objęci są wszyscy, a szczegól-

nie nowo przyjmowani. Każdy robotnik co dwa lata jest szkolony. Wymaga tego postępowanie — nowe materiały i nowe procesy technologiczne.

Oddzielnym szkoleniem jest objęty dozór produkcji (szkolenie II stopnia), a najwyższe wymagania są stawiane dla kadry inżyniersko-technicznej i dyrekcji.

I trzeba przyznać, że ten kompleks elementów zabezpieczenia przed pożarem daje dobre efekty. Ostatni pożar przed ponad rokiem, gdy spłonęła szopa (przeznaczona do rozbiórki) nie wyrządził istotnych strat mimo że zaliczył go należy do pokaźnych w historii zakładu. Krytycznych sytuacji w najnowszej historii BFM było więcej, lecz dzięki czujności załogi i ofiarności zakładowych strażaków, źródła ognia zawsze były błyskawicznie tłumione w zarodku.

ZK

**R**ADA Zakładowa PRSWM zorganizowała w tym roku dzieciom pracownikom zakładu kolonie wakacyjne w malowniczej miejscowości położonej nad Soliną i tamtejszym zalewem. Dla 30 dzieci — bo tylko tyle zostało zgłoszonych — przewidzianych jest tam sporo atrakcji. Trzytygodniowy pobyt wypełniony zostanie m. in. zajęciami z nauki pływania i kursami tańca. Poza tym dzieci będą mogły zwiedzać okoliczne tereny zielone, na przykład przejazdówkami statkiem po zalewie i kolejką leśną. Będą też i jednodniowe wycieczki po Bieszczadach.

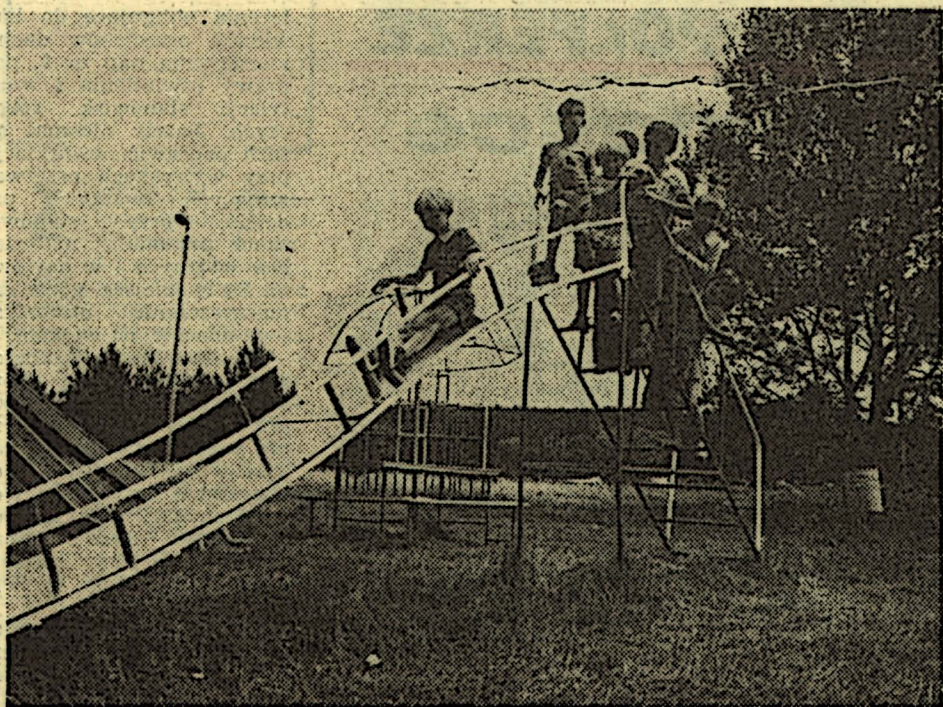
## Wakacje nad Soliną

Wyjazdy dzieci na kolonie organizowane są przez Radę Zakładową nie po raz pierwszy. Inicjatywa ta podejmowana jest już od czterech lat. Wybrane w tym roku tak ciekawej miejscowości — zarazem dość drogiej, bo na jedno dziecko przypada kwota w wysokości 4300 zł, którą prawie w całości pokrywa Rada Zakładowa — wiąże się z obchodami Międzynarodowego Roku Dziecka.

Oprócz organizacji kolonii, planuje się również dla 200 dzieci wycieczkę własnym autokarem do warszawskiego ZOO. Z wcześniejszych imprez z okazji MDD należy odnotować występ teatru „Popularnego” z Warszawy. Wystąpił on sztuce „Ania z Zielonego Wzgórza”. Oglądało ją wiele dzieci, w tym także z PRSWM. Wykupiono dla nich 100 biletów.

Oprócz powyższych, w bieżących pracach RZ znajdują się i inne przedsięwzięcia. Wspólnie z Kołem Emerytów i Rencistów zamierza się na przykład zorganizowanie jednodniowej wycieczki do Parczewa i Lublina.

L. J.



# W ramach ochrony przyrody

**Z**AGADNIENIA ochrony przyrody, w miarę rozwoju cywilizacji stają się coraz bardziej interesujące dla wielu ludzi o zgoła różnych doświadczeniach życiowych. Jest to zrozumiałe, ochrona przyrody staje się sprawą życiową. O ile pewnie przesadą są powoływane liczne na Zachodzie organizacje polityczne nawołujące do działań zapobiegawczych przed niegatywną interwencją ludzką w przyrodę, nie chodzi nam tutaj o hasła, ale o chęć zbijania politycznego kapitału na tej słusznej akcji, to jednak musimy się nad przyszłością przyrody — a zatem i naszą coraz częściej zastanawiać. Kompetencyjnie na terenie województwa ochrona przyrody podlega wydziałowi Gospodarki Trenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. Stan wykonywania i przestrzegania odpowiednich przepisów kontroluje Samodzielna Pracownia Badań i Kontroli Środowiska. Pragniemy zaopiniować o tym, co jest stanem rzeczy w tym zakresie przez WPGKiM. Należy tu jeszcze stwierdzić, że korzystny wpływ na gospodarkę odpadami wywarło w Srpelicach wysypisko zlokalizowane w odległości 3 km od ośrodków. Należy się uznanie władzom gminnym w Sarpelicach. Podobnie poprawnie przedstawiała się sytuacja w miejscowościach Mierzvice Stare i Kózki (ta sama gmina — Sarna-

ki). **W** strefie nadbużańskiej znajdują się również miejscowości o charakterze turystycznym: Fronolów, Koń, Neple i Zabuzze. Ilość odpadów powstających w tych ośrodkach jest niewielka, lecz zagospodarowanie ich należy przeprowadzić zgodnie z obowiązującymi przepisami. Problemem zasymulowany przez nas nie jest może najmniejszy, ale wpływa w sumie na jakość wycieczki — stan jego waga.

**22.09.1977 r.** wszystkie dopływy rzeki Bug z terenu województwa tj. rzeki: Hanna, Kalamanka, Krzna, Czyżówka i Sarenka". I pomyśleć, że recepta na poprawę stanu czystości wód rzeki Krzny w niektórych punktach nie jest prosta: „a) wybudować progę wodną na rzece Krzynie na odcinku od granicy województwa do ujścia w celu zwiększenia napowietrzenia wody, a tym samym zmniejszenia zawartości w niej zanieczyszczeń, b) dotrzymać terminu robót województwa do ujścia w celu zwiększenia napowietrzenia wody, a tym samym zmniejszenia zawartości w niej zanieczyszczeń, c) w jak najkrótszym terminie przekazać urządzeniu oczyszczającemu Spółdzielni Mieszkanic w Międzyrzeczu Podlaskim do eksploatacji Oddziału Wodociągów i Kanalizacji WPGKiM, d) pod-

łączyć wszystkie zakłady odprowadzające ścieki z terenu miast do kolektorów oczyszczalni miejskich (z wyjątkiem oczyszczalni Zakładu Mleczarskiego w Białej Podlaskiej, który wraz z rozbudową wykona nową o wystarczającej przepustowości, oczyszczalnię ścieków mleczarskich), e) wzmocnić nadzór nad eksploatacją istniejących oczyszczalni ścieków oraz stosować sankcje karne do osób winnych zaniedbań w gospodarce ściekowej zakładów". Rzeką Krzna posiada znaczne właściwości samooczyszczania, stąd na wet częściowe zastosowanie się do tych wniosków może przynieść znaczną poprawę. Potrzeba budowania progów wynika przecież dodatkowo z ujemnego bilansu wodnego naszego województwa.

S.K.

## SERPELICE - pełnia sezonu

**N**ASZA kolejną wizytę w Sarpelicach rozpoczęliśmy od ośrodka wczasowego Zakładu Doświadczalnego Instytutu Mechaniki Precyzyjnej. Jest akurat piąty dzień pierwszego turnusu. Ośrodek tętni życiem. Widać to najlepiej na placu zabaw dla dzieci. Grupa rozbawionych maluchów hasa po obszernym i dobrze wyposażonym placu zabaw. Jeśli dzieci się nie nudzą, to na pewno starsi też doskonale wypoczywają. Upalna pogoda sprzyja wypoczynkowi. Większość urlopowiczów pochowana w cieniu. Część wybrała się do lasu na grzyby i jagody. Tylko nieliczni opalają się. Niestety tylko na trawie. Plaża nieczynna.

**W**prost przeciwnie było z pracownikami BPB i „Biaweny”, którzy jadali posiłki w kawiarni „Relaks”. To, co usłyszeliśmy na temat jakości i różnorodności dań sprawiło nas w przerażenie. Zupy w proszku, jajka na twardo, to dania z codziennego

jadłospisu. Przebojem sezonu wyłansowanym przez ośrodek ELREMET-u stał się śledź z dżemem. Jeszcze bardziej zdziwiło nas to, że pracownikom BPB, usiłującym dotrzeć do kierowniczkę stołówek zatrudnioną przed nosem drzewi. W ciągu dalszej wędrówki po ośrodkach, wychodzą na jaw drobne mankamenty. Są to raczej problemy przejściowe występujące zazwyczaj na początku każdego sezonu. Na ogół dotyczy to wyposażenia np. w ośrodku BPB. Lecz z reguły w ciągu pierwszego turnusu wszystko się dociera. **Czy Serpelice są atrakcyjne i dla kogo? Na tak sformułowane pytanie otrzymaliśmy szereg odpowiedzi w zasadzie zgodnych. Oczywiście, są atrakcyjne dla tych, którzy szukają spokoju i czysty, czyli dla ludzi starszych. Dla młodzieży brakuje atrakcji. Nie znaczy to wcale, że młodzież unika Serpelice, wprost przeciwnie.**

Z. K.



**W**CZESNE i upalne lato daje się we znaki załozce ZMM Półter w Woźnikach k. Łosic. Szczególny upał panuje w hali, gdzie jest zlokalizowany montaż i nawijalnica. Promienie słoneczne atakują ludzi przez szklany dach i ściany. Dach, owszem jest pochłapany farbą, ale niewiele to pomaga. W hali powietrze jest ciężkie, przesycone oparami tlenków i masy zalepowej. Wentylacja wywiewna jest zbyt mało wydajna, by odświeżać powietrze. Sytuację można byłoby polepszyć, gdyby pootwierać wszystkie okna i jak to onegdaj czyniono uchylać elementy dachu. A gdyby tak jeszcze zostawić

pootwierane okna na noc... wzdycha jedna z pań, urodziwa, lecz o zmęczonej twarzy. Podręczny wiatraczek w jaki są wyposażone stanowiska pracy przewracał powietrze, ale nie przynosił żadnej ulgi.

sko tysięczną załogę pracującą na dwie zmiany. Z napojami jest kłopot. Woda mineralna jest w Łosicach prawie nieosiągalna. Zapas zgromadzony w okresie wiosennym już się kończy. Dostawy dwutlenku węgla do saturatorów też nie zawsze są rytmiczne. Woda z wodociągu jest niesmaczna i jeszcze w szkołach uzono: „byle jakiej wody nie pić”. Ale co robić, gdy zasycha w gardle?

(kle)

## PIĆ!

## W ZPW Biawena są wolne miejsca pracy

**K**IEROWNIK działu osobowego i szkolenia zawodowego ZPW „Biawena” Stefan Mieszczyk poinformował nas, że w „Biawenie” istnieje możliwość zatrudnienia w zawodach barwiarz (możliwość przyuczenia do zawodu), czyścierz zespołów zgrzebnych, szklarz, blacharz, dekarz, malarz, mu-

raz-tylnik, frezer-szlifierz, kierowca ciągnika, sprzątaczką, kaczka, robotnik transportu, dozorca. Zarobki zgodnie z taryfikatorem, od 3 tys. do 5 tys. złotych i więcej w zależności od posiadanych kwalifikacji i wykonywanych zadań. Bliższe informacje w dziale osobowym i szkolenia zawodowego. S. K.

## Turniej piłki nożnej

**W**ORGANIZOWANYM przez Zarząd Miejski ZSMP w Białej Podlaskiej turnieju piłkarskim dla niezeszonych uczestniczyło 19 drużyn z terenu miasta. Turniej rozgrywany był w czterech grupach eliminacyjnych. Rozegrano łącznie ponad 50 spotkań. 28 czerwca w walce o I miejsce zmierzył się zdecydowany faworyt turnieju — zespół OHP 1-4 z drużyną z Zakładu Remontowego Energetyki. Po bardzo ciekawym, prowadzonym w szybkim tempie meczu drużyna OHP 1-4 pokonała przeciwnika stosunkiem bramek 7:1.

**W** klasyfikacji na najskuteczniejszego strzelca przodowali zawodnicy z drużyny OHP — 1-4. Królem strzelców turnieju został Krzysztof Lisek, zdobywając 17 bramek. W turnieju wzięło udział 380 zawodników w 19 zespołach, podczas gdy w ubiegłym roku uczestniczyło 12 drużyn. Uwidacznia to wyraźnie potrzebę częstszego organizowania podobnych imprez. Mimo skromnych możliwości finansowych można zorganizować coś, co zyska szerokie zainteresowanie. Nie chodzi bowiem o organizowanie nadętych imprez „z okazji”, ale o stworzenie atmosfery współzawodnictwa oraz zachęty do masowego udziału. Trzeba tylko znaleźć właściwego organizatora.

Z. K.

## KRZYŻÓWKA NR

### KRZYŻÓWKA NR

- Określenia pomocnicze:  
**POZIOMO** — 1) część składowa Trylogii H. Sienkiewicza, 4) sławna uczelnia francuska, 8) zwykły, przeciętny człowiek, 9) gatunek wierzby, 10) wpływa na nastrój, samopoczucie, 14) porzeczek, bez, 18) ubiegający się o rękę kobiety (l. mn.), 19) główna belka na spodzie statku, żagłówek, 20) zespół elementów kulturowych, pewnego charakterystycznego obszaru (kraju), 22) gimnastyczny strój (treningowy), 23) plecze w gardle.  
**PIKOWO** — 1) gonienie kogoś, 2) jest w kawie i herbacie, 3) organ ustawodawczy (z wyboru), 4) szlachetny metal, 5) największa rzeka w Europie zachodniej, 6) apetyt na coś (zdrobniale), 7) urządzenie do wykonywania określonych czynności, 11) rodzaj maszyny ślusarsko-stolarskiej, 13) kurzy tucznik (l. mn.), 15) ogniotrwała glina, 16) prze-

chowalnie pasz, 17) ozdobne zapieczętowanie, 19) chłopie gra, 21) pierwszy człon wyrazów złożonych, wykazujący na ich związek z Ziemią.

Wśród Czytelników Trybuny Zakładowej, którzy w ciągu najbliższych 10 dni przekażą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy 5 nagród książkowych.

Rozwiązanie prosimy przysyłać na kartach pocztowych na adres redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki Nr

Poziomo: krezus, balon, konie, tatar, mitra, rekin, trak, iskra, korba, datek, kotki, pozaz, układ, seret, akant, arsen, odzew, tatuaz.  
 Pikowo: raneek, ziemniaki, statek, buta, literat, nurek, skorek, adiutant, rozpacz, Kaduna, tercet, plano, laska, staw.

Wylosowane nagrody wysyłamy pocztą.

1	2	3	4	5	6	7
8						
9		10		11		
	12	13		14		
15				16		
18						
		20		21		
22						23